



tekst

**Ks. WITOLD LESNER**

redaktor wydania

Nowości budzą w nas nadzieję, wytyczają drogi i otwierają możliwości. Od niedzieli 5 września Zielona Góra będzie miała świętego patrona. Winobranie może przestać kojarzyć się tylko z pogańskim „autorytetem” od picia i uciech (s. VII). W tym roku młodzi na swoje święto zaproszeni są po raz pierwszy do Międzyrzecza. Z Pierwszymi Męczennikami odkrywać będą radość i dumę z bycia katolikiem (s. III). Zmiana dotyczy też naszej redakcji. Dziękując ks. Tomaszowi Gierasimczykowi za ponad 4 lata pracy, życzymy błogosławieństwa w nowym miejscu.

**Pszczelarze z całej diecezji modlili się u Matki Cierpliwie Słuchającej o urodzajne zbiory i błogosławieństwo dla swoich rodzin. Do ołtarza przynieśli miód z własnych pasiek.**

Mszy św. w rokitniańskiej bazyle przewodził bp Stefan Regmunt, który jest honorowym bartnikiem Polskiego Związku Pszczelarskiego. – Życzę wam, abyście jako społeczność byli dostrzegani. Aby doceniano wasze zainteresowania i pracę oraz korzystano z tego, co służy naszemu zdrowiu – mówił w homilii. A modlono się tu właśnie o zdrowie. – Dla nas, naszych rodzin i pszczół – tłumaczy Ignacy Żegleń, prezes Lubuskiego Związku Pszczelarzy w Zielonej Górze, który obejmuje



**W rokitniańskiej pielgrzymce uczestniczyli zawodowi i amatorscy pszczelarze z całej diecezji. Ich patronem jest św. Ambroży**

teren dawnego województwa zielonogórskiego i zrzesza obecnie 786 członków. – Pszczoły nękają różne choroby. Szczególnym zagrożeniem są różne pestycydy – tłumaczy prezes. – Rok wśród naszych pszczelarzy był kiepski. Słabsze zbiory to głównie efekt anomalii pogodowych. Najwięcej zebraliśmy miodu lipowego – dodaje.

Nie lepiej było u pszczelarzy z północy regionu. – Nie można powiedzieć, że to najgorszy rok, ale ciężki – mówi Marian Grzywacz z Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Gorzowie Wlkp., który zrzesza 459 pszczelarzy z dawnego województwa gorzowskiego. – Najwięcej było miodu rzepakowego. Wszystko jednak zależy od regionu – dodaje. **kk**

## Chlubią się cysterskim rodowodem



**BLEDZEW, 29 SIERPNIA. W II Międzynarodowym Biegu Cysterskim „Śladami wspólnej przeszłości” wystartowało prawie 50 biegaczy z województwa lubuskiego i Niemiec**

W całym regionie pod koniec lata odbywają się dożynki. Ciekawych pomysłów nie brakuje. W gminie Bledzew postanowiono tradycję dożynkową połączyć z innym wielowiekowym dziedzictwem. Już po raz drugi zorganizowano tu dwudniowy Jarmark Cysterski. Były Msza św., korowód dożynkowy i wybór wieńca, ale też turniej siatkówki o Złotego Cystersa, polsko-niemiecki przegląd zespołów śpiewaczych „Cysteriada 2010” i Międzynarodowy Bieg Cysterski. Goście mogli zwiedzać też izbę pamięci poświęconą cystersom. – Wszystko po to, aby przywrócić pamięć tych, którzy zbudowali podwaliny Bledzewa i naszej gminy. Chlubimy się tym rodowodem – wyjaśnia wójt Leszek Zimny. Gmina należy do Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Gmin Cysterskich. **■**

KRZYSZTOF KRÓL

KRZYSZTOF KRÓL



## Pierwsze katolickie



Otwarcie przedszkola – ważny dzień dla maluchów i rodziców

**DREZDENKO.** Od tego roku zaczyna działalność prywatne Przedszkole im. bł. Edmunda Bojanowskiego. Dyrektorem tego drugiego w mieście przedszkola jest Elżbieta Józwiak, która prowadzi już we Wrocławiu gimnazjum i liceum. W rodzinnym Dreźnie postawiła na najmłodszych, otwierając dla nich pierwszą w okolicy placówkę katolicką. – Nie wyobrażam sobie innego systemu wychowawczego. Tylko to się sprawdziło od 2000 lat i żadna reforma tego nie zmienia – mówi. – Dzień zaczynamy modlitwą, ale nie przesadzamy, bo wiara musi być zdrowa. Akcent kładziemy na indywidualne wychowanie – dodaje. Znajdzie tu opiekę 60 dzieci w przedszkolu i 10 na oddziale

żłobkowym. W planach jest też weekendowy hotelik dla kilkulatek. Przedszkole jest nowoczesnie urządzone. – Tu jest super, a Monice najbardziej podobają się małe umywalki – mówią Konrad i Wioleta Ruskowscy, rodzice 2,5-letniej córeczki. Dzięki kamerom internetowym w każdej chwili będą mogli zobaczyć, jak radzi sobie ich pociecha. Czesne to 250 zł. Resztę dopłaci gmina. Wyremontowany budynek placówki poświęcił 23 sierpnia bp Paweł Socha. Na otwarciu były też siostry ze Zgromadzenia Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, którego założycielem był bł. Edmund Bojanowski (1814–1871), świecki twórca wielu ochronek dla sierot i dzieł charytatywnych.

## Na koniec wakacji

**BYTOM ODRZAŃSKI.** Dzieci, młodzież, rodzice i nauczyciele już szósty raz wyruszyli na Górę św. Anny pod Głogowem. Szli w intencji rozpoczynającego się roku szkolnego. Pięćdziesiątkę

pielgrzymów (na zdjęciu) z Bytomia Odrzańskiego, Nowej Soli, Zielonej Góry i okolic 28 sierpnia prowadził ks. Zygmunt Mokrzycki, proboszcz parafii w Bytomiu Odrzańskim.



## krótko

### Po festiwalu

**LUBSKO.** Zakończył się XII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej „Lubsko 2010”. Koncerty odbywały się w trzy ostatnie niedziele w kościele pw. Nawiedzenia NMP.

### Duszpasterski start

**PARADYŻ.** 27 i 28 sierpnia odbywały się tu Paradyskie Dni Duszpasterskie dla księży diecezjalnych i zakonnych. Tradycyjnie były przygotowaniem do kolejnego roku liturgicznego.

### Tornistry, piórniki i zeszyty

**CARITAS.** Przeszło 700 dzieci otrzymało najpotrzebniejsze rzeczy do szkoły. Było to możliwe dzięki dorocznej zbiorce diecezjalnej Caritas „Z uśmiechem do szkoły”, prowadzonej w sklepach i kościołach. W tym roku do akcji zgłosiły się 34 parafialne zespoły Caritas. Prowadzono ją także w Zielonej Górze. Do zamknięcia numeru spłynęły sprawozdania z 25 zespołów. – Zebrano ok. 6,5 tysią-

ca zeszytów, 4,5 tysiąca przyborów do pisania oraz niemal 3 tysiące innych artykułów szkolnych: bloków, nożyczek, okładek, linijek itp. Były też piórniki, tornistry, plecaki i podręczniki – wylicza Karolina Kolinka z Centrum Wolontariatu diecezjalnej Caritas. W kościołach zebrano niemal 14 tys. złotych, które pozwoliły uzupełnić szkolne wyprawki. W akcji wzięło udział około 300 wolontariuszy.

### Podwójna integracja



Sztukę pt. „Uczciwość” wystawiła grupa Cztery Pory Roku z Warsztatów Terapii Zajęciowej „Postęp” w Świebodzinie

**ŚWIEBODZIN.** Zawody strzeleckie o Nagrodę Prezesa Akcji Katolickiej, pokaz akrobatyczny grupy Kamikaze, występ Międzyparafialnego Chóru Kościelnego „Adoramus”, prezentacja świebodzińskiej sekcji jujitsu i występ Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno” z Gorzowa Wlkp. – to w wielkim skrócie program festynu przy parafii pw. św. Michała Archaniola. 29 sierpnia zabawę zorganizowali tutejsza Akcja Katolicka i Parafialny Zespół Caritas z pomocą Świebodzińskiego Domu Kultury. – Przyjechała też grupa osób uzależnionych z ośrodka w Nowym Dworcu. Malują twarze dzieciom i mieli też występ swojego zespołu muzycznego – tłumaczy Ryszard

Łotarewicz, prezes parafialnej AK. Dochód zostanie przeznaczony na remont kościelnego dachu. – Dbamy przecież o nasz wspólny dom – wyjaśnia Urszula Ostrowska, prezes PZC. Najważniejsi – jak podkreśla proboszcz ks. Zbigniew Nosal – są ludzie. – Najpierw integrują się osoby przygotowujące festyn, a teraz jego uczestnicy – zauważa.

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON (68) 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Dziury w całym szuka...



Kornik

Ks. ANDRZEJ SAPIĘHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

## Powróćmy do źródeł

Red. Krzysztof Fedorowicz w „Gazecie Lubuskiej” znów przypomniał czytelnikom o trwającej w Świebodzinie budowie pomnika Chrystusa. Oceniał przy tym to przedsięwzięcie, cytując nawet samego Czesława Miłosza, jako przykład religijności horyzontalnej, niemającej nic wspólnego z istotą chrześcijaństwa. Szkoda, że w poszukiwaniu tej istoty red. Fedorowicz nie sięgnął jednak do Ewangelii. Opisuje ona bowiem również wielką i całkiem niepraktyczną rozrzutność, jakiej dopuściła się niejaka Maria z Betanii, wylewając na stopy Jezusa funt pachnącego olejku. Jej postępek spotkał się z krytyką apostoła Judasza, który postanowił wydać walkę „horyzontalnej religijności”. Zdanie Jezusa było jednak w tej kwestii zupełnie inne. Redaktorze Fedorowicz, poszukując istoty chrześcijaństwa, sięgajmy do źródeł. Oto pierwsza lekcja: J 12, 1-8. ■

## Zmiana w naszym „Gościu”



Ks. Witold Lesner odbiera dekret od bp. Stefana Regmunta

**NOWYM DYREKTOREM** „Gościa Zielonogórsko-Gorzowskiego” został ks. Witold Lesner. Urodził się w 1972 roku w Gdyni. Wstąpił do karmelitów bosych i w 1999 roku otrzymał święcenia kapłańskie

w Poznaniu. Studiował dalej teologię duchowości i zakładał wydawnictwo „Flos Carmeli”, promujące duchowość karmelitańską. Był też redaktorem kwartalnika „Zeszyty Karmelitańskie”. W kolejnych latach pracował m.in. w parafii pw. św. Józefa we Wrocławiu i był rekolekcyjnistą w karmelitańskim domu w Sopocie. W 2005 roku współorganizował nawiedzenie relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce. Od 4 lat jest prezbiterem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. W tym czasie był wikariuszem w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze.

Dotychczasowy dyrektor diecezjalnego „Gościa” – ks. Tomasz Gierasimczyk – został mianowany referentem wydziału duszpasterskiego kurii biskupiej.

## zapowiedzi

## Razem przy Sercu

Zjazd Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ odbędzie się **11 września** w parafii pw. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie nad Odrą. Zaproszeni są członkowie Straży Honorowej NSPJ i wszyscy czciciele Boga Serca. Początek – godz. 10.

## Przyjaciele do Paradyża

Rekolekcje dla liderów parafialnych kół Przyjaciół Paradyża odbędą się **17–19 września** w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościowie-Paradyżu. Informacje i zgłoszenia do 14 września – tel. (68) 381 10 21, (68) 381 10 24. ■

## Sprowokować młodych



– W zeszłym roku gorzowska hala targowa wypełniła się na trzy dni modlitwą

POWIĘK: Tegoroczny plakat DDM także zachęca do odrodzenia

**MIĘDZYRZECZ.** W tym roku pierwszy raz Diecezjalne Dni Młodzieży nie odbędą się w jednym z trzech największych miast diecezji. Pod hasłem: „Odrodź się na nowo!” młodzi tym razem spotkają się w sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu. 17 września przyjadą tu animatorzy i liderzy młodzieżowi, a dzień później, w sobotę, zaproszona jest młodzież z całej diecezji. Sobotnia, główna część DDM rozpocznie się o godz. 14 spektaklem „Expressowa Ewangelia” w wykonaniu Teatru „Małe conieco”. Następnie ruszy „Piknik młodych”. Będą tu m.in. pokazy międzyrzeckiego bractwa rycerskiego, szkolenie z pierwszej pomocy, pokaz ratownictwa drogowego i motocyklowych akrobacji, a także namiot pytań i odpowiedzi. – Będzie można zadać kapłanowi nurtujące nas pytania – wyjaśnia rzecznik. Centralne punkty świętowania to Msza św. i nabożeństwo pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. Podczas liturgii nastąpi moment „narodzenia z wody” (znak odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych) oraz „narodzenia z Ducha” (zapalenie świec od ogniska, śpiew Akatysty do Ducha Świętego oraz namaszczenie uczestników olejkami narodowymi). Na zakończenie DDM na miejski rynek przejdzie „korowód kolorów życia”. – Te dni to czas innego spojrzenia na wiarę, nawiązania



głębszej relacji z Bogiem, spotkania z młodym, pełnym entuzjazmu i radości Kościołem – zapowiada rzecznik prasowy DDM Bartosz Dobrzyński. – Chcemy prowokować młodych, aby się ciągle odradzali w wierze i z większą ciekawością oraz intensywnością wpatrywali się w Jezusa – dodaje diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Roberto Patro. Pomóc w tym mają Pierwsi Męczennicy Polski. – Nie chcemy tylko przypominać ich życiorysu, ale patrzeć na nich w Bożej perspektywie, w której dobrze widać, że jak przed wiekami, tak i dziś chrześcijanin to człowiek wsłuchujący się w głos Boga i wprowadzający Jego wolę w czyn – zauważa ks. Patro. Szczegółowe informacje o zgłoszeniach i programie: [www.ddm.org.pl/ddm](http://www.ddm.org.pl/ddm).

jk



## SZKOŁA DLA RODZICÓW.

– Co zrobiłaś z moją mamą?  
– pyta 11-letni chłopiec, zaskoczony zmianą zachowania rodzicielki. A mama? Cóż, po prostu skończyła szkołę dla rodziców.

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIEŁ**

mkoziel@goscniedelny.pl

**D**yskusje o wychowaniu toczą się wszędzie. W kolejce do kasy w markecie i na ławce w parku, w piaskownicy i w autobusie. To temat zawsze wywołany u ciotki na imieninach i na rodzinnym obiedzie. A jaki emocjonujący! Podnosi się nam ciśnienie, kiedy starsze pokolenie kiwa nam nad głowami, że współcześni rodzice nie radzą sobie z dziećmi. Dotyka to, gdy uwagę zwraca teściowa, że ona na takie zachowanie nigdy nie pozwalała. I co więcej – budzi wyrzuty sumienia, bo przecież nie zawsze jesteśmy doskonałymi rodzicami. Wychowanie to temat rzeka: wielki, zmieniający się, z wieloma zakolami, podstępny wirami, a nawet podtopieniami. Każdy rodzic doskonale wie, że wychowanie to radosne sukcesy, ale też i smak porażki.

### Niekończąca się dyskusja

Wystarczy krótkie spotkanie i zarzucenie haczyka w postaci zagajenia o dzieciach, a dyskusja z każdą minutą coraz bardziej się rozkręca. Aneta i Iza, dwie mamy nastolatków, doskonale o tym wiedzą. Znają swoje mocne wychowawcze strony i potrafią wskazać słabe punkty. Aneta, mama Mateusza (14 lat) i Łukasza (12 lat): – Ja

to mam problemy z konsekwencją. Najpierw mówię synom, że jak czegoś nie zrobią, to będzie jakieś następstwo tego, a potem się poddaję – mówię. Na to Iza, mama Weroniki (15 lat) i Krzysztofa (11 lat): – Ja to już się nauczyłam, że kara musi być realna. Zakazanie czegoś na miesiąc to bzdura. Wiadomo, że ani dziecko, ani ja tego nie wytrzymamy.

Takie wymiany zdań można byłoby cytować niemal w nieskończoność. – Te dyskusje to takie naturalne grupy wsparcia – śmieje się Iza. – Rodzice przez rozmowy z innymi rodzicami mają szansę przedyskutować ważny dla nich temat wychowawczy, mogą się

poradzić i skorzystać z czyjś doświadczenia – mówi.

Ale co zrobić, gdy jednak podsunięte przez koleżankę, mamę, wujka czy dziadka metody nie działają? Może pójść do szkoły dla rodziców?

**Szczęśliwe dzieci wychowują dobrzy rodzice  
PONIŻEJ: Dzieci wymagają indywidualnego podejścia rodziców.  
Każde jest inne**

# Wychowawc



# zy sparing



**Jolanta Radzyc jest wojewódzkim liderem programu „Szkoła dla rodziców i wychowawców”, ale przede wszystkim mamą czwórki dzieci. Na zdjęciu z najmłodszą córką Agnieszką**

– Gdybym była w takiej szkole, chciałabym się nauczyć słuchać swoich dzieci, jak z nimi negocjować i radzić sobie z ich emocjami – wymienia Iza, tak jakby czytała program Szkoły dla Rodziców i Wychowawców.

## Idź do szkoły

Szkoła dla Rodziców i Wychowawców powstała w Polsce na początku lat 90. ub. wieku. – Pomysł zrodził się pod wpływem spotkania z amerykańskimi autorkami książek o wychowaniu Adele Faber i Elanie Mazlish. Amerykanki poprowadziły w Polsce warsztaty – opowiada pedagog rodzinny Jolanta Radzyc, która 11 lat temu, jako pierwsza w Lubuskiem, zaczęła prowadzić taką szkołę. Książki autorek, m.in. znana na polskim rynku pozycja pt. „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”, stały się podstawą Szkoły dla Rodziców i Wychowawców.

– Program amerykańskiej szkoły składa się z 6 sesji. Nasze

psycholożki, na czele z Joanną Sakowską z Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Warszawie, dostosowały go do polskich warunków i rozwinęły o cztery nowe zagadnienia – wyjaśnia Jolanta Radzyc, kierująca na co dzień Pracownią Psychologiczno-Pedagogicznego Wspierania Nauczycieli w zielonogórskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli.

Rodzice w tej szkole mogą się nauczyć prawidłowych metod postępowania ze swoimi dziećmi. – W czasie kolejnych 10 sesji warsztatowych zajmujemy się tym, jak poprawnie komunikować się z dzieckiem, rozmawiamy o budowaniu relacji i więzi, mówimy o tym, jak stawiać granice i jak stosować konsekwencje oraz jak pomóc dziecku radzić sobie z emocjami – wymienia pedagog.

## Co chroni nasze dzieci?

Już na jednej z pierwszych sesji rodzice otrzymują zwykle dobre dla nich wiadomości. Wykorzy-

stując wyniki badań prowadzący warsztaty pokazują, co pomaga, a co zagraża w poprawnym wychowywaniu dzieci. – Kiedy wymieniamy 5 czynników chroniących nasze dzieci, którymi – według Davida Hawkinsa – są: więź emocjonalna, zainteresowanie nauką szkolną, regularne praktyki religijne, poszanowanie norm, wartości i autorytetów oraz miejsce w pozytywnej grupie rówieśniczej, wielu rodziców oddycha z ulgą – mówi Jolanta Radzyc. Okazuje się bowiem, że nauka przychodzi z pomocą i mówi, że są rzeczy wiarygodne i sprawdzone, których przestrzeganie będzie chroniło nasze dzieci. – Rodzice zdają sobie sprawę, że wychowanie dobrego, dojrzałego i szczęśliwego człowieka jest w zakresie ich możliwości – dodaje liderka szkoły.

Prowadzący warsztaty podpowiadają rodzicom odpowiednie metody wychowawcze. Poza tym rodzice często podsuwają je sobie sami, dzieląc się w czasie zajęć własnymi doświadczeniami. Każda warsztatowa sesja kończy się zadaniem domowym. – Oma- wiane na spotkaniu metody trzeba sprawdzić w domu. Na następnej sesji rodzice dzielą się efektami pracy – opowiada Jolanta Radzyc.

## Kondycja rodziców

Szkołę ukończyli już setki osób. Na pierwszej sesji widok zawsze jest ten sam. – Rodzice przychodzą z konkretnym problemem dotyczącym swoich dzieci. Dopiero na kolejnych sesjach widzą, że najpierw muszą zmienić swoje postępowanie, żeby potem móc zmienić dziecko – opowiada pedagog. Pani Jolanta jest jednak pełna optymizmu. – Mimo różnych trudności, które przeżywa współczesna rodzina, i tego, że jest wiele zagrożeń ze strony współczesnego świata przychodzi jej się mierzyć, uważam, że nasze polskie rodziny są w lepszej kondycji niż rodziny zachodnie – podkreśla.

Wielu rodziców wychowuje swoje dzieci intuicyjnie lub odzwierciedla wzorce wychowawcze ze swojego dzieciństwa. – Wiele z nich jest prawidłowych, a jeśli coś nam nie wychodzi, to po takich warsztatach rodzice nabierają sił i wiary w siebie. Wiedzą, że mają do dyspozycji narzędzia i wiedzę, które pomogą im dobrze wychowywać swoje dzieci – podsumowuje.

## Dla mamy, dla taty

Szkoła dla Rodziców i Wychowawców rusza w październiku. Zapisy i informacje: Jolanta Radzyc, tel. (68) 328 64 30, e-mail: J.Radzyc@odn.zgora.pl.

## ABC dobrego wychowania

### PAMIĘTAJ, ŻE:

- jasne zasady i granice zapewniają dziecku poczucie bezpieczeństwa;
- twoje słowa są na tyle wiarygodne, na ile potwierdzają je stojące za nimi działania;
- dobre słuchanie dziecka wymaga kontaktu wzrokowego i przerywania swoich zajęć;
- dziecko, tak jak dorośli, potrzebuje zrozumienia, kiedy przeżywa silne uczucia;
- istnieją słowa klucze, którymi możemy zachęcić dziecko do współpracy z nami. Oto one: „oczekuję...”, „potrzebuję...”, „zależy mi...”;
- w każdej rodzinie powinny istnieć zasady, których obie strony będą przestrzegać, a ich złamanie oznacza pewne konsekwencje;
- kochać dziecko to pomóc mu żyć samodzielnie, a nie uzależniać je od siebie;
- nie wolno narzucać dziecku ról i negatywnych etykietek;
- pochwały i zachęty pomagają dziecku w kształtowaniu samooceny i dodają wiary we własne możliwości.



V pielgrzymka z Rokitna do Myśliborza

# Na urodziny św. Faustyny

– Zwykle piesze pielgrzymki idą do Matki Bożej, a ta idzie do Jezusa Miłosiernego. **To ewenement** – mówił bp Stefan Regmunt w homilii na rozpoczęcie pielgrzymowania.



KRZYSZTOF KRÓL

**W**ędrownicy z sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej do sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu wzięło udział ponad 50 osób. Pątnicy wyruszyli 22 sierpnia i przez 80 km wędrowali pod hasłem: „W miłości nie ma lęku”.

– Każdy z nas w dzisiejszym świecie jest załkniiony i wszystkiego się boi. A Jezus przychodzi ze swoją miłością i obdarza człowieka pokojem serca – wyjaśnia s. Tymoteusza Rybicka ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

W trakcie pielgrzymki pątnicy poznawali życie i duchowość wybranych świętych. Nie zabrakło, oczywiście, bł. Michała Sopočki i św. Faustyny Kowalskiej. – Dzień zakończenia pielgrzymki, czyli 25 sierpnia, nie jest przypadkowy. To dzień urodzin św. Faustyny. W tym roku są to 105. urodziny – wyjaśniają siostry.

Po raz 5. pielgrzymkowym transportem zajmował się Zbigniew Flak z Międzyrzecza, prezes tamtejszego Stowarzyszenia Noclegownia – Przytulisko im. Najświętszej Maryi Panny. – Obiecałem to śp. ks. Tadeuszowi Kondrackiemu. Dawny kustosz Rokitna pomógł mi, kiedy byłem na dnie, a później udzielił mi sakramentu małżeństwa – wyjaśnia.

Pierwszy raz w tym roku w pielgrzymce uczestniczą osadzeni w Zakładzie Karnego w Wawrowie. – W więzieniu uczestniczę w spotkaniach biblijnych, prowadzonych przez

**Podobnie jak na innych rekolekcjach w drodze, także i tu nie zabrakło śpiewu, modlitwy, słuchania słowa Bożego i spowiedzi**

naszego kapelana. Jak padła propozycja pielgrzymki, chętnie na nią przystałem – wyjaśnia Benek, jeden z więźniów. – Moja intencja jest prosta: chcę wyjść na wolność. Mam nadzieję, że dobrze ją wykorzystam – dodał.

Do sanktuarium Miłosierdzia Bożego poszło także kilku diecezjalnych stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Wędrowka do Myśliborza to pielgrzymka promienista. Pątnicy z Rokitna spotkali się na miejscu także z grupami z Koszalina, Szczecina i Trzcianka-Zdroju. **kk**

## Dwadzieścia lat katechezy w szkole

### Pierwiastek obecny

Z **Czesławą Pasiut**, doradcą metodycznym ds. religii z Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wlkp., rozmawia Krzysztof Król.



KRZYSZTOF KRÓL

**KRZYSZTOF KRÓL:** Mija 20 lat od powrotu katechezy do szkoły. Jakże refleksje przychodzą po latach?

**CZESŁAWA PASIUT:** – Powrót religii do szkół był bez wątpienia podniesieniem rangi tego przedmiotu, a także samych katechetów jako nauczycieli. Dzięki obecności katechetów, młody człowiek w szkole jest nareszcie traktowany całościowo. Uczestniczymy w radach pedagogicznych i w życiu szkoły. Dzięki temu

pierwiastek duchowy i chrześcijański jest obecny w szkole.

**Zapewne nie brakuje problemów, z jakimi przychodzą do Pani katecheci?**

– Problemy w Gorzowie i w okolicy są podobne jak w całej Polsce. Na katechezę przychodzą także uczniowie mający niewielki związek z Kościołem. Dobrze, jeśli chcą słuchać i zadają nawet trudne pytania, ale gorzej, jeśli chcą jedynie przeszkadzać. Na pewno bo-

**Czesława Pasiut uczy katechezy od 23 lat. Mieszka w Gorzowie Wlkp.**

lączką współczesnej katechezy jest też fakt, że została ona fi-

zycznie oderwana od parafii. I ten wymiar liturgiczny można łatwo zatracić, ale niekoniecznie.

**Jest Pani doradcą metodycznym już 14 lat. Jak ocenia Pani poziom nauczania diecezjalnych katechetów?**

– Poziom nauczania wzrasta, szczególnie jeśli chodzi o metodykę. Lekcja w formie wykładu, na której uczeń musi tylko słuchać, już dawno odeszła do lamusa. Zachęcam cały czas katechetów, żeby spotykać się w grupie katechetycznej i odpowiadać na ofertę Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wlkp. czy Zielonej Górze. Istotną jest wymiana doświadczeń. Podstawowym grzechem katechety jest przesadny indywidualizm, wtedy może zostać sam z własnym problemem. Musi on też podnosić swoje kompetencje, żeby jego zajęcia były ciekawe. Jednak na pierwszym miejscu powinien być człowiekiem modlitwy. Uczniowie często zadają mi pytanie: „Czy pani się modli?”.

**Dużo katechetów korzysta w gorzowskim ośrodku metodycznym z warsztatów, konferencji i innych propozycji?**

– Określę to tak: średnio. Około 40–50 proc. katechetów z Gorzowa i okolic. A szkoda, bo szeroki wachlarz propozycji może dać nie tylko konkretną wiedzę, ale także umiejętności metodyczne, pedagogiczne lub wychowawcze. **■**

Winny Gród ma swojego patrona

# Święty zobowiązuje

Zielona Góra ma swojego patrona. I wcale nie jest nim – jak by mogli sądzić niektórzy – pogański bożek Bachus. Stolica Apostolska zgodziła się, żeby miastu patronował **opiekun winiarzy św. Urban I.**

Uroczystość ogłoszenia patrona zbiegła się z Dniami Zielonej Góry, czyli Winobraniami. 5 września najpierw odbędzie się specjalna sesja Rady Miasta, następnie o godz. 12 Msza św. w konkatedrze, po której na placu przed ratuszem członkowie Rady Miasta przekażą dekret papieski prezydentowi Januszowi Kubickiemu, a ten ogłosi św. Urbana I papieża patronem Zielonej Góry. Impuls do tego wydarzenia dali sami mieszkańcy.

## Decyzja z Watykanu

Przypomnijmy: w 2009 roku powstał Społeczny Komitet Ogłoszenia św. Urbana I Patronem Zielonej Góry. Świecka inicjatywa, na czele której stanął zielonogórzanin Zbyszko Stojanowski-Han, zaowocowała prawie 2 tys. podpisów mieszkańców. Dzięki temu projekt uchwały trafił do Rady Miasta. Po burzliwych dyskusjach na lokalnych forach internetowych, a w końcu na sesji Rady Miasta, radni zdecydowali, że Zielona Góra za patrona chce mieć św. Urbana I.

Zwrócili się zatem do bp. Stefana Regmunta z prośbą

o pomoc w uzyskaniu wymaganej w takiej sytuacji zgody Stolicy Apostolskiej. Przewodniczący Rady Miasta Adam Urbaniak nie kryje zaskoczenia i zadowolenia szybką odpowiedzią z Watykanu. – Nie mieliśmy żadnego doświadczenia w tej kwestii, ale kontaktowaliśmy się z innymi samorządami i liczyliśmy się nawet z dwuletnią perspektywą oczekiwania – mówi.

Co zmieni się w Zielonej Górze po 5 września? – Na pewno to bardzo ważny moment dla osób wierzących. Prosimy o opiekę tego patrona dla mieszkańców. Szczególnie w uprawie winorośli i wyrobie wina, bo przecież tradycje winiarskie w Zielonej Górze i regionie odnawiają się – zauważa Adam Urbaniak. – Nie chciałbym tu wypaść małostkowo, ale podczas sesji Rady Miasta były używane argumenty nie tylko związane ze światopoglądem, ale z prestiżem i promocją miasta. To nobilitacja dla Zielonej Góry. Św. Urban jest patronem kilku miast europejskich, w tym także leżącego w Szampanii francuskiego Troyes, naszego partnerskiego miasta – dodaje.

A co na to sami winiarze? – W wielu winnicach na Morawach i w Austrii spotkaliśmy przydrożne kapliczki św. Urbana I. Winiarze mają jego figury w swoich piwnicach. To świadczy, że nie polegają oni jedynie na swoich umiejętnościach – zauważają Karolina i Mariusz Pacholąkowie z Zielonej Góry, którzy mają figurę św. Urbana I w swojej winnicy w Mozowie. – Dla nas, winiarzy i osób wierzących, fakt nadania naszemu miastu takiego właśnie patrona jest wielką radością. Przede wszystkim

dlatego, że jest to święty, a nie jakiś bożek – dodają.

## Patronat od wieków

Tradycja świętych opiekunów miast jest wielowiekowa. – Patron miał być swoistym gwarantem porządku i ładu społecznego w mieście. Wokół postaci świętego budowano miejską wspólnotę. Dzięki patronom kształtowało się poczucie tożsamości i dumy mieszkańców – wyjaśnia dr hab. Wojciech Strzyżewski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Święto patrona było ważnym wydarzeniem w życiu miasta, wiązano z nim także istotne dla mieszkańców uroczystości oraz terminy zawierania umów, płacenia podatków, odbywania sądów i zjazdów – wyjaśnia naukowiec. – Wizerunek patrona umieszczany był często na pieczęciach miast. Przykład takiego stempla znany jest również w nieodległym od Zielonej Góry Głogowie, który używał pieczęci z wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem. Zresztą tak jest do dziś – dodaje.

## Dni św. Urbana?

Teraz chodzi o to, aby zielonogórski patronat był żywy. Wiele może zrobić tu Kościół, ale też miasto, które powinno podkre-

ślać swojego patrona we wszelki możliwy sposób. – Umieszczając informacje o patronacie m.in. w folderach, na stronie internetowej itp. Warto pomyśleć też o Dniach św. Urbana w maju. Wtedy też winiarze mogliby prezentować swoje zeszłoroczne wino – podsuwa pomysły Zbyszko Stojanowski-Han.

Przede wszystkim jednak – zdaniem mecenasa Waleriana Piotrowskiego – trzeba pogłębiać rozumienie tego patronatu. – Ten patron zobowiązuje nas, mieszkańców Zielonej Góry, do pogłębiania więzi wynikających z chrztu św. – zauważa mecenas.

Krzysztof Król

## O św. Urbanie

Pontyfikat św. Urbana I przypadał na lata 222–230. Papież miał ponieść śmierć męczeńską przez ścięcie. Patronuje właścicielom winnic, winnej latorośli, ogrodnikom, rolnikom i dobrym urodzajom. Według podania, to św. Urban nakazał, aby do Mszy św. używano kielicha i pateny ze złota lub srebra. W polskim Kościele jego wspomnienie liturgiczne przypada 19 maja.



Figura z budującego się kościoła pw. św. Urbana w Zielonej Górze

**Już za tydzień**  
w Gościu  
Niedzielnym  
**dołek specjalny**  
**Krzyże dla laikatu**

SYLWETKI ŚWIECKICH  
SZCZEGÓLNI  
ZAANGAŻOWANYCH  
W ŻYCIE KOŚCIOŁA  
W DIECEZJI  
ZIELONOGÓRSKO-  
GORZOWSKIEJ

„Gość” z dodatkiem – jak zawsze **4 zł**



**GOŚĆ**  
NIEDZIELNY





## PANORAMA PARAFII pw. św. Urbana I w Zielonej Górze

## Śnieg na ołtarzu

– Nasz kościół jest najbliżej nieba – mówią parafianie. Coś w tym jest, bo nowa zielonogórska świątynia budowana jest na wysokości 202 m n.p.m. i jest najwyższym wzniesieniem w mieście.

To jedna z dwóch najmłodszych parafii w Zielonej Górze. Ma zaledwie rok. – Ale za to wyjątkowy – podkreślają parafianie, którzy bardzo cieszą się z kościoła. Do tej pory mieszkańcy osiedla Braniborskiego i okolic należeli albo do parafii pw. św. Jadwigi, albo do parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. – Wszędzie mieliśmy daleko – mówi Krzysztof Walkowiak, nadzwyczajny szafarz Komunii św.

## Pod gołym niebem

Ani proboszczowi, ani wiernym nie przeszkadza to, że świątynia jeszcze nie ma dachu. Przez cały rok sprawowano tu liturgie. Była wyjątkowa Pasterka, bo śnieg przykrył grubym kożuchem zielone drzewka w kościele, i Wielkanoc pod gołym niebem. – Zimą parafianie przychodzili dwie godziny przed każdą Mszą św., nawet w dzień powszedni, żeby odsnieżyć i przygotować kościół do liturgii – podkreśla proboszcz ks. Mirosław Donabidowicz, który nie kryje dumy ze swoich wiernych.

Na codzienną liturgię przychodzi sporo osób. Czują, że tworzą coś własnego. – Wspólnota rodzi się przy budowie kościoła – mówi pan Jerzy, tutejszy lektor. To zaangażowanie widać. Przed Mszą przygotowują sprzęty liturgiczne, a potem sprzątają. Każdy może też wziąć przy wejściu do kościoła parasol chroniący przed deszczem lub słońcem, a także małą matę służącą za klęcznik.



Panie z Terenowego Koła Radia Maryja przygotowały bukiety kwiatów, rozprowadzane z okazji Wniebowzięcia NMP. Dochód przeznaczony na budowę kościoła



Zimą w zasypanym śniegiem kościele Msza św. była codziennie

## Najmłodszy, ale ważny

Budowę kościoła na osiedlu Braniborskim rozpoczął proboszcz parafii konkatedralnej ks. Włodzimierz Lange w 2005 roku. Teraz powstaje zadaszenie budynku. Stawiana jest też ściana główna w prezbiterium, a wkrótce pojawią się również okna. – Do końca roku kościół będzie już pod dachem – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

Będzie to wyjątkowa świątynia. – Można powiedzieć, że je-

steśmy kościołem patronalnym Zielonej Góry, bo 5 września św. Urban I, papież i męczennik z III wieku, zostanie oficjalnym patronem miasta – wyjaśnia proboszcz. – W dodatku kościół stoi na górze i patronuje całemu miastu – dorzucą Krzysztof Walkowiak. – Może warto byłoby to wzgórze nazwać wzgórzem św. Urbana? – zastanawiają się wierni. Może to właśnie będzie kolejny krok w parafialnej historii.

Magdalena Kozieł

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

8.00, 11.00, 12.30, 18.30.  
DOM POMOCY SPOŁECZNEJ – 10.00



## Zdaniem proboszcza



– Parafia ma około 5,5 tysiąca wiernych. Ludzie z tej części miasta są naprawdę oddani

Kościółowi. To widać po ich zaangażowaniu. Wiadomo, że jak kościół jest pod chmurką, to przed każdą Mszą św. trzeba przygotować ołtarz. Ja nikogo nie zmuszam ani nie ogłaszam, a zawsze znajdują się ludzie, którzy to zrobią. Cokolwiek robimy, wierni z ofiarnością i zaangażowaniem włączają się. Jestem pod wielkim wrażeniem! Nie chcę sprawić nikomu przykrości, ale tu chyba mieszka najwspanialsza część tego miasta. W czasie kolędy otworzyło drzwi wiele osób, które wcześniej nie przyjmowały księdza. Ta nowa parafia jakoś je zmobilizowała. Mimo budowy świątyni, w parafii działa już pięć róż Żywego Różańca i Koła Radio Maryja, mamy 20 ministrantów, dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. i wspaniałego organistę. 20 parafian poszło też na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się nam już w naszym kościele świętować I Komunię św. i inne wydarzenia sakramentalne, jak śluby czy bierzmowanie.

Ks. Mirosław Donabidowicz

Urodził się w 1960 r. w Zielonej Górze. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. Był wikariuszem w Kożuchowie, Gorzowie Wlkp., Żaganiu, Zbąszynku i Strzelcach Krajeńskich. Zanim w 2009 r. objął parafię pw. św. Urbana I w Zielonej Górze, był proboszczem w Przytoku.